

POWRÓCMY DO DARU CHRZTU

Archiwalna pogadanka z dnia 26 stycznia 1997 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 29 stycznia 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Każdy z nas jest ochrzczony, każdy z nas wierzy. Czasami jednak nasza wiara i miłość przygasają, bo zapominamy o wielkim darze Chrztu, który stał się naszą codziennością.

O. Marian Tolczyk: Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Do świętego Maksymiliana Kolbe przyszedł w Japonii pewien młodzieniec, aby mu podziękować za przyjazd do tego kraju i podjętą w nim pracę misjonarską.

– Gdybyście nie przyjechali tutaj – mówił do Ojca Kolbego – nigdy bym nie spotkał misjonarzy, nie dowiedziałbym się o Chrystusie i Jego Niepokalanej Matce, o Kościele, wierze i zbawieniu. Dzięki temu, że spotkałem was, teraz przygotowuję się do przyjęcia chrztu...

Zaś Ojciec Maksymilian, słysząc to wyznanie, pisał później do swoich przełożonych w Polsce: „Dla tego jednego Japończyka i jego nawrócenia warto było przyjeżdżać na ten koniec świata, warto było się trudzić, i cierpieć, warto nawet życie oddać. Jego chrzest nadaje sens naszemu wysiłkowi misyjnemu. A da Bóg przez Niepokalaną, że ten pierwszy nie będzie ostatnim”.

Wyznanie neofity i stwierdzenie misjonarza wskazują nam na wielkie znaczenie i wartość wiary oraz Chrztu. W ten sposób przecież człowiek staje na drodze zbawienia. Każdy z nas jest ochrzczony, każdy z nas wierzy. Czasami jednak nasza wiara i miłość przygasają, bo zapominamy o wielkim darze Chrztu, który stał się naszą codziennością. Dlatego idąc za wezwaniem Kościoła, zawartym w nauczaniu Ojca Świętego „Powróćmy do Daru Chrztu”.

Wezwani do duchowych narodzin

Do szczególnego rozważania daru, który otrzymaliśmy i odkrycia w Chrzcie fundamentu naszego chrześcijańskiego życia wzywa nas Jan Paweł II (drugi) w ciągu obecnego roku przygotowań do jubileuszu roku dwutysięcznego; w ciągu roku poświęconego Chrystusowi, Synowi Bożemu, który stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego i jest jedynym Zbawicielem świata (por. Tertio millennio, 40).

Wezwanie Papieża jest echem słów świętego Piotra Apostoła, który po zesłaniu Ducha Świętego głosił w Jerozolimie, że Jezus ukrzyżowany jest Panem i Mesjaszem. Przejęci do głębi słuchacze pytali go i pozostałych Apostołów: „Cóż mamy czynić, bracia?” Piotr odpowiedział wtedy: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (por. Dz 2,37-38).

Chrzest jest drugim narodzeniem człowieka, narodzeniem duchowym. Mówił o nim Pan Jezus do Nikodema: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem” (J 3,5-6).

Pierwsze spotkanie człowieka z Chrystusem

We Chrzcie człowiek spotyka po raz pierwszy Chrystusa, swego Zbawiciela, a przez Niego całą Trójcę Świętą, w której imię Kościół chrzci, spełniając polecenie zmartwychwstałego Chrystusa, który posyłając swoich uczniów do wszystkich narodów, polecił je chrzcić w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (por. Mt 28,18-20). Jest to spotkanie bardzo bliskie, bo jak mówi Apostoł „wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga, 3,27). Chrzest jest sakramentem wiary. Katechumen przyjmuje za prawdę wszystko, co Jezus objawił o wewnętrznym życiu Boga w Trójcy jedynego; o nieskończonej miłości Boga do ludzi i o planie ich zbawienia, który przedsięwziął już od wieczności.

Chrzest jest bramą i fundamentem całego życia chrześcijańskiego. On włącza człowieka do wspólnoty Kościoła i potwierdza jego przymierze z Chrystusem. Jest sakramentem, poprzez który człowiek oświecony łaską daje życiem odpowiedź na Ewangelię Chrystusową. Wraz z Bierzmowaniem i Eucharystią stanowi sakrament chrześcijańskiej inicjacji czyli wprowadzenia i wtajemniczenia w chrześcijaństwo (por. Tertio millennio, 71).

Chrzest jest konieczny do zbawienia

Gdy byliśmy małymi dziećmi trudno było nam pojąć znaczenie Chrztu dla naszego życia. W miarę jednak naszego wzrastania i dojrzwania powinniśmy coraz bardziej poznawać jego doniosłość. Bez niego nie mielibyśmy dostępu do innych sakramentów, bez niego nie mielibyśmy łaski i mocy, która w trudnościach życia pozwala nam iść za Chrystusem, wybierać to, co dobre. Ojciec Święty Jan Paweł II świadom tej przeogromnej wartości, jaką ma sakrament Chrztu, podczas swej pielgrzymki do Polski odwiedził swe rodzinne miasto Wadowice na Podkarpaciu, aby uklęknąć przy chrzcielnicy w dziękczynnej modlitwie za dar, jaki otrzymał na początku swego życia. A czy my pamiętamy o miejscu i czasie naszego chrztu?

Chrystus jest potrzebny każdemu człowiekowi, konieczny do jego zbawienia. Święty Piotr natchniony Duchem Świętym głosił w Jerozolimie, że poza Jezusem Chrystusem „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12). Wypowiedź Apostoła jest echem słów samego Jezusa: „Ja jestem drogą i prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze Mnie” (J 14,6).

Związek między Chrzcem Chrystusa i naszym

Istnieje ścisły związek między Chrzcem Pana Jezusa a naszym Chrzcem. Dla Chrystusa chrzest Janowy w Jordanie był uroczystym wprowadzeniem w działalność mesjańską. Po chrzcie otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Jezusa pod postacią gołębiczy i spoczął na Nim. Wówczas dał się słyszeć głos Ojca: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. Jego słuchajcie”. Tak każdy, kto zostaje zanurzony w Chrystusie podczas Chrztu, zostaje też w Nim umiłowanym, przybranym synem Boga Ojca. Zstąpienie Ducha na Chrystusa zapowiadało dar Ducha Świętego, którego także otrzymujemy już w Chrzcie jako źródło łaski.

Chrzest czyni nas przybranymi synami Bożymi (por. Ga 4,5) odrodzonymi z wody i Ducha Świętego; uczestnikami Boskiej natury (por. 2 P 1,4), dzięki czemu możemy do Boga wołać: „Abba, Ojcze!” (Rz 8,15), zostajemy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy (por. 1 J 3,1). Chrzest wyciska na naszej duszy niezatarte duchowe znamię, jak gdyby nieusuwalną pieczęć, która oznacza, że staliśmy się na zawsze własnością Chrystusa-Odkupiciela, który wykupił nas z niewoli grzechu.

„Przez chrzest wszczępieni w Chrystusa stają się ludem Bożym, a otrzymawszy odpuszczenie wszystkich grzechów, wyrwani z mocy ciemności, zostają wyniesieni do stanu przybranych synów. Odradzając się z wody i z Ducha Świętego, stają się nowym stworzeniem i przez to zostają nazwani synami Bożymi i są nimi rzeczywiście” (Ogólne wprowadzenie do obrzędów Chrztu, 2).

Otworzyć się na działanie łaski

Chrzest jest początkiem drogi chrześcijanina ku świętości. Nie jest on pojedynczym przeżyciem, ale aktem, który wprowadza człowieka w proces obejmujący całe życie. Kościół daje nam sposobność każdego roku, w Wielką Sobotę, do ożywienia naszej wiary przez odnowienie przyrzeczeń chrztu: Czy wyrzekacie się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych? Czy wyrzekacie się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby was grzech nie opanował? Czy wyrzekacie się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu? Na każde z tych pytań odpowiadamy: Wyrzekamy się.

Z kolei Kościół zapytuje nas o wiarę: Czy wierzycie w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi? Czy wierzycie w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, narodzonego z Maryi Dziewicy, umęczonego i pogrzebanego, który powstał z martwych i zasiada po prawicy Ojca? Czy wierzycie w Ducha Świętego, w święty Kościół powszechny, w świętych obcowanie, w grzechów odpuszczenie, w ciał zmartwychwstanie i w życie wieczne? Na każde z tych pytań odpowiadamy: Wierzymy.

Ale na słowach nie wolno poprzestać. Mamy wprowadzać je w czyn. Niestety, wydaje się nam, że już osiągnęliśmy pełnię zbawienia, że zewnętrzne przyjęcie Chrztu i innych sakramentów otworzy nam bramy nieba. Będziemy jednak rozliczani przez naszego Zbawiciela z tego, co uczyniliśmy z tym darem. Czy zanurzenie w Chrystusie podczas Chrztu dla obmycia z grzechu było równoznaczne z otwarciem Zbawicielowi każdej dziedziny naszego codziennego życia? Czy we wszystkim pytaliśmy Go: „Panie, czy to, co robię jest godne Twojego ucznia?” Czy rozpaliliśmy swoje serce darem Ducha Świętego, aby iść i nauczać o zbawieniu w Chrystusie przez przykład swojego chrześcijańskiego życia? Czy przyjmowana przez nas Eucharystia coraz bardziej upodabnia nas do Chrystusa, którego w niej przyjmujemy: pokornego, cierpliwego, posłusznego woli Ojca, miłującego każdego człowieka?

Kiedy wchodzi się do domu, w którym utrzymuje się polskie tradycje, na drzwiach zauważamy ślad kredy z pobłogosławienia domu w święto Trzech Króli. Jeśli jednak mieliście kiedykolwiek okazję wejść do domu rodziny wywodzącej się z katolickiej Irlandii, to bardzo często przy wejściu zauważycie naczynko z wodą święconą, którą każdy skrapia swoje czoło mówiąc „w imię Boże”. To pokropienie wodą święconą – podobnie jak znak krzyża ręką zanurzoną w wodzie święconej – przypominać ma na co dzień, że w imię Boże zostaliśmy obmyci do życia odnowionego w Jezusie, życia godnego nazwy „chrześcijan” to znaczy „uczniów Chrystusa” ale także tych, którzy zostali ochrzczeni.

Prośmy Chrystusa w modlitwie o to, by odnowił w nas dar Chrztu świętego:

Jezu, mój Zbawicielu! Ty przez wcielenie, życie, śmierć i zmartwychwstanie wysłużyłeś mi zbawienie, którego bramy otworzyły się dla mnie w Chrzcie świętym. Ty uświęciłeś wody całego świata, zanurzając się w Jordanie, aby woda chrztu przyniosła mi uświęcenie. Z Twego przebitego na krzyżu boku wytrysnęło źródło wody życia, abym obmyty Chrzcem świętym umarł dla grzechu, a narodził się do życia jako dziecko Boże. Proszę Cię, Chryste, abys wszystkie moje cierpienia, niedogodności życia i słabość ogarnął swoją miłością, tak jak mnie samego ogarnąłeś Duchem Świętym w dniu Chrztu...

Pytane: Dlaczego chrzest odbywa się zaraz po urodzeniu dziecka, a nie w dorosłym wieku? Dziecko nowonarodzone nie ma grzechu i nic nie rozumie, a chrzest przecież odpuszcza grzechy.

Odpowiedź: Chrystus ustanowił chrzest w pierwszym rzędzie dla obmycia nas z grzechu dziedzicznego po Adamie, czyli z grzechu pierworodnego, w którym się wszyscy rodzimy. Nowonarodzone dziecko nie ma grzechów osobistych, ale rodzi się w grzechu pierworodnym i dopiero przy chrzcie otrzymuje łaskę uświęcającą.

Chrzest w rodzinach katolickich odbywa się w najbliższych dniach po urodzeniu dziecka, a nie w dorosłym wieku, bo taka praktyka ustaliła się od czasów apostoelskich. Pismo święte mówi o przyjmowaniu chrztu przez „całe domy”, a więc przez dorosłych i przez dzieci zanim doszły do używania rozumu (1 Kor 1,16; 16,15; Dz 11,14; 16,15.31-33; 18,18). Wspomina o tym również słynny pisarz Orygenes. Wiarę niemowlęcia zastępuje wiara wspólnoty Kościoła i wiara rodziny katolickiej, która podejmuje decyzję Chrztu dziecka i jego chrześcijańskiego wychowania. Dziecko otrzymuje w chwili Chrztu wiarę wlaną, czyli nadprzyrodzoną sprawność, którą wykorzysta przy pomocy rodziny katolickiej po dojściu do używania rozumu, otrzymując katolickie wychowanie. Podobnie ziemskie narodzenie dziecka leży poza zasięgiem jego decyzji, a dziecko rozwine swą osobowość ludzką później.

Słowo „chrzcić” oznacza „znaczyć imieniem Chrystusa, czynić chrześcijaninem”. Rodzice chrześcijańscy mają prawo i obowiązek naznaczyć niemowlę imieniem Chrystusa, włączyć je do wspólnoty Ludu Bożego, to jest do Kościoła.